

ADAM KACZANOWSKI

Stany

ADAM KACZANOWSKI

Stany

Wszystko jest z Ameryki

KRZYSZTOF KOLUMB NIE LUBI SWOJEJ PRACY/

W dniu w którym odkryłem Amerykę
pomyślałem/ że przydałaby się beczka
prochu/

o co ci człowieku chodzi/ wybuchnęła
Betty Boop stojąca za barem/

Stać się samochodem pułapką/ uśmiercić
wszystkie wątpliwości/ i wziąć się znowu/
ochoczo do roboty/

być z/ adamem. Amen.
(pracuję w reklamie/ czytam Harvard
Business Review)

.../

nasza papuga rozmawia z policyjną syreną/
chwilę przedtem zagadywał ją sklepowy alarm.

CZY MAMY JUŻ WSZYSTKO/

Bez dwóch zdań mamy tu wszystko:
pomidory tanie jak nigdy/ tor Daytona/
z opon/ na parkingu/ dla ścigających się
chłopców/ nie skorzystać to grzech/

Może Budda nam by wybaczył/
ale Jezus na pewno nie zapomni/

Powiedziałaś:/ Gdybym była dzieckiem
i gdyby zostawiono mnie tutaj, wśród tych wszystkich
zabawek/ umarłabym ze szczęścia/

Kup/ Skorzystaj/ Wygraj/ tylko
milionerzy oszczędzają/ rozglądamy się jeszcze/
koszyk jest pełny/ kosz pusty/

DALIŚMY KANIBALOM W KOŚĆ/

ich potomkowie/ składają
zabawki dla naszych dzieci/

nasze żony mówią:/ Moim marzeniem
jest pogłaskać krokodyla/

wszystko mamy w telewizji/
nie wszystko jest do oglądania/
kuchnia haitańska/ choroby
przywiezione z buszu/

magia ekranu miga/ gość w kowbojskim kapeluszu
wkłada rękę/ do paszczy węża boa/
i wyciąga niestrawionego królika/

sen:/ jestem gwiazdą/ jestem czarną
dziurą/ wypluwam/

ANIOŁ 2003/

współczesny anioł stróż nie ma
skrzydeł/ tylko elektroniczne czujniki/

światłość z żarówek Philipsa/ klienci
to ćmy/ które nie stać na samobójstwo/

PYTASZ, CZY JA KIEDYKOLWIEK PŁACZĘ/

jadąc do pracy/ widziałem człowieka
położonego na drodze/ obok kierowcę toyoty/
który próbował coś zrobić/ i korek/
bo inne auta nie miały jak przejechać/

klaksony:/ ostatnio ciągle je słyszę/

mój szef powiedział:/ Powiedzmy sobie
szczerze/ im ty lepiej pracujesz/ tym
więcej my na tobie zarabiamy/
czy poczułem się zdolny?/

czy tylko jesienią ludziom puszczają
nerwy/ Wymyśliliśmy reklamę:/ dziesiątki/
setki płaczących mężczyzn/ w biurach/

w metro/ na ulicach/ Coś o niewykorzystanych okazjach/

coś o niewykorzystanych okazjach:/ popłakałbym się/
ale co to za szansa/ jeśli jest nie do wykorzystania:/

przeszłość można tylko zapomnieć/ o przyszłość
zaczepiłem się włosami/ ciągnie mnie za sobą
przez całe miasto/ po ziemi

.../

dzieciak wysiada z autobusu/ Co za
złom/ mruczy pod nosem/ wygląda
na garbatego geniusza/ staje przed
budką z hot-dogami/

zakonnice pękają ze śmiechu/ siedzą
w samochodzie/ z lusterka zwisa/
biały różaniec/

geniusz z tornistrem na plecach/ ma walkmana
na uszach/ cały czas/ nie przestaje sam
do siebie mówić/

nikt na niego nie zwraca uwagi/ zakonnice
wymijają nas niezauważone/ nabijając się z
dowcipów o szatanie/

świat kręci się/ ale nie chce dać się
przewrócić/

EZOP BY SIĘ UŚMIAŁ/

kto wygoni szczury z miasta/ z biurowców
przedmieść modnych plaż/

czy zrobi to telewizja/ program nowej
generacji/ komendy: „Brawa!” „Gwizdy!”
„Płacz!” lub „Śmiech przez łzy!”/

z klubów/ dyskotek pubów i prywatnych party/
czy to prawda/ że szczury są aż tak inteligentne/

czy zrobią to mrówki/ albo koty/ czy to
prawda że dorodny szczur jest w stanie
pożreć kota/

z gabinetów psychoterapeutów/ zajęć jogi klubów
fitness szkół przetrwania/

czy szczury wierzą w reinkarnację/

czy za jakiś czas/ kiedy zabraknie innych
zwierząt/ szczury zaczną pożerać same
siebie/

czy rzeczywiście/ szczury jako jedyne
przeżyją wybuch bomby atomowej/

skąd/ wziął się ten marynarz/ którego
szczur jest przyjacielem/

to nieprawda/ że szczury z daleka
omijają trutkę/ zjadają się nią/
i merdają ogonem jak pies/

napis/ który pamiętam z dzieciństwa/
w piwnicy w blokach/ „Uwaga trutka”
dotyczył mnie/

„Brawa”/ „Pojedynczy śmiech”/

TERAZ/

starość jest nowością/

(Zobacz, dziewczyny na rozkładówkach
w Playboyu są już 10 lat ode mnie młodsze)

(A reprezentanci Anglii ode mnie)

(Ale ty kochanie masz od nich o wiele lepsze cycki)

(Zdejmij koszulkę)

WYSPY KANARYJSKIE/

jogging/ baseny/ zakręt/
ocean/ za nim widać drugą wyspę/
w nocy światła samolotów
które lądują i się oddalają

plantacje bananów/ pustynia
szczyt góry/ piasek przywieziony
na plażę/ z Sahary

ludzie: śpiewają i jedzą/ ludzie:
sprzedają i podają do stołu

jogging/ baseny/ karaoke/
z basenu: wypuszczona woda

widzimy psa, który się zgubił/ albatrosa
odpoczywającego na skale/ piękne czyste

fale/ które chcą wszystko tu zburzyć

kochamy się/ w łóżku i podając sobie
wodę/ jogging/ kolacja i występy błaznów

ŁÓŻKO/

zostawiłem ją w łóżku samą/ sprawdzam temperaturę
w pokoju/ potem temperaturę gorącej herbaty/
nasz nowy dzień jest dość chłodny/
gorąca ciecz przegrywa z zimnym wnętrzem

SZYBKO/

chcę mieć porsche/ chcę żeby
mi je ukradli/ chcę ścigać
bandytów na bosaka

WRESTLING/

połamię sobie kark/ zegnę się
wpół i zacznę wymiotować
a potem powiem/ że nic się
nie stało

ZOO/

delfiny pomagają ludziom/
w zabawie

.../

po południu/ przez moją pajęczynę
przeleciał ptak

NOWE GURU MOJEJ MATKI/

dzisiaj moja matka
zadzwoiła z pytaniem

gdzie zanieść do zeskanowania
plakat A3 z Sai Babą,
który pożyczyła od koleżanki/
zapytałem, dlaczego nie chce ksero

CALLE JUAN ALYAREZ MENDIAZABAL/

znam tu Tajwańczyka/ który nie ma
z kim porozmawiać/ i chłopaka z
Kolumbii/ który ma w portfelu zdjęcie/
z najpiękniejszą kobietą Ameryki

znam ich od wczoraj/ i do jutra

Hiszpankę/ która klóci się z taksówkarzem
o wypadek/ w którym zawiniła/ znam
jak własną matkę/ najpierw próbowała być
bardzo miła/

teraz to główna scena/ na głównej ulicy

BORDEAUX/

Chrystus wygrał/ wita swoje dzieci/ samych
zwycięzców/

właściwie to nie Bordeaux/ lecz plaża
w Arcachon/ kobiety na spacerach z dziećmi

oszukano mnie w restauracji/ ale każdy
na moim miejscu/ dałby się oszukać

GRA W MARYNARZA/

kochałem się w prostytutce/ w
Antwerpii/ pieprzyłem się z pedałem/
w saunie w Bordeaux

mój okręt zatonął/ uciekłem
pierwszy

ŁAZIENKA/

poranna toaleta/ drobne operacje plastyczne

KUCHNIA/

nowy model tosterka jest szybszy od poprzedniego/ również elektryczny czajnik/ „coś, o co kiedyś starałeś się przez pięć lat, teraz możesz mieć w pięć sekund”/ „ale i tak ciągle będziesz robił to samo”/ problemy mojego życia omawiane są o siódmej rano, w radiu/ „stałem się domem dla rodzin skazanych na powściągnięcie uczuć i/ seks nerwowy, bez przerywania posiłku”/ „oni kochają to”/ a ja ich

SCHODY/

dyrektor: widziałem, jak się na nich potyka/ potem od razu spojrział w górę i uśmiechnął się w moją stronę/ w ręce trzyma zawiniętą w rulon gazetę/
dziewczyna: pokonuje schody w szalonym tempie/
zaskoczona, że ją widziałem/ to na pewno bieg z bardzo dobrą wiadomością/ którą chce zachować tylko dla siebie

SUPER

wyglądamy jak z bajki/ i stać nas na chwilę relaksu/ niezła willa musi mieć basen/ plażę i port, do którego mogą zawijać/ „Gigantyczne boje ma ta nasza sąsiadka!”/ „Bierzemy kurs na tę jej deltę Nilu!”/ ale nie jesteśmy kimś/ kto przeczuwał, ale nie przewidział/ „Co za wspaniała okazja/ ta tęcza, u podnóża której leży worek dukatów!”/ ten okręt musi mieć kapitana/

opłata za wejście do redy:/ ile czułości dla coraz okrutniejszych postaci/ Megaeksterminatora i jego Superzłiszczy/ należy się na dobranoc?

STANY

W dniu kiedy odkryłem Amerykę
pomyślałem że przydałaby się
beczka prochu, buuuch!

O co ci człowieku chodzi! Wybuchaj za borem
Betty Boop. Dziewczyna
czeka, żebyś ją poderwał, postaw jej
drinka, wielkie mi coś!

Stać się samochodem pułapką,
wjechać w tłum, unicestwić wszystkie
wątpliwości, trach! Brzdęk! Sru.

Przewrócić wszystko i stanąć na
własnych czterech łapach. Iść swoją drogą:

odkryłem Amerykę i
zapraǳiałem być cesarzem Chin.

Który brzeg Rio Grande prowadzi do autentycznego
raju? Marzę o niebiańskim spokoju. Nie
mogę spać.

Wyluzuj, syknęła Betty Boop wychodząc
na środek ringu, niosąc tabliczkę *2nd round*.
Walcz, tutaj ludzie tryumfują
leżąc na deskach. Czeka cię przyszłość,
emerytura gwiazdy wrestlingu, juu-huu!

Zbieraj punkty. Sędziów jest trzech. Jeden
wygląda jak ojciec, drugi jak syn,
trzeci to ten śnięty, jakiś kanadyjski śmieć.
Śmierć? Nie. Duch.

Ale od początku: odkrywam tu Amerykę
na każdym kroku. Tutaj wszyscy ludzie są
szybcy i wolni, wiesz?

Wolna miłość przyszła do nas z Ameryki.
Prawdziwy orgazm jest stąd. Rodeo. Punkt G.
Penthouse. Luz. Miłość jest z Ameryki.
Po prostu: L-O-V-E i już.

Hej, Betty Boop! Nalej mi jednego i tej
zalanej piękności też. Nie żartuję. Luv.

Prawdziwe łajdactwo zrodziło się w Ameryce.
Billy, Jessie, Ed, hej Betty! Nalej tej pięknej
damie jeszcze kolejkę, a potem zejść z
nią pod stół. Zaraz błysnie mój żelazny koń!

Teraz, kiedy odkryłem Amerykę, chcę
żeby na świecie panował pokój a nie głód.
Chcę, żeby wszystkie kobiety były Miss
World, miały twój uśmiech, hej?

Gadasz co ci ślina na język przyniesie,
człowieku, mówi Betty Boop. Nie możesz
chcieć mnie i równocześnie mnie mieć.
Spójrz na siebie. Psychoanalityk zrobiłby ci dobrze,
robisz jej minetę, chociaż ona padła z nóg,
leży jak trup!

Czy kochałaś się z Indianinem? Z wodzem Napięty
Łuk? Z kimś Afro? Z żółtkiem? Ja mam wymiary jak Murzyn
i technikę Casanovy z klasztoru Szaolin!
Ja jestem biały śmieć. Śmierć?

Wróć. Masz Amerykę u swoich stóp:
Miłość, miłość, miłość, po prostu luv.

Zrobisz coś z tym? Twoja wielka miłość,
ta pod stołem, wymiotuje, a ty wsadzasz jej
do ust. Sport. Ameryka to sport, mówię ci.

Kiedy odkryłem Amerykę, zrozumiałem
że nie ma reguł. Reguły są ze snu. Tylko pieniądze i
ty. Twój ruch.

Masz talent. Baw ludzi. Ocuć ich, kiedy chcą zasnąć,
coś tam śnią. Uśpij, kiedy będą
chcieli wyjść. Następny drink.
Ją też ocuć i posadź, połóż jej głowę
na blat. Liczy się każdy głos! Zdobądź ich.

Gong!

W dniu kiedy odkryłem Amerykę, poczułem
że nie brak mi słów. Klnę, ona bełkocze coś przez sen.
Chodź Betty, pomóż mi położyć ją na stół.

Czy odkrycie Ameryki może zabić? Odkryłem ją
czytając *Pod wulkanem* Lowrego. Miłość i ciastko,
zbyt słodkie, byś mógł je mieć. Luv. Nie dla mnie
ten Luwr.

Chciałbym powiedzieć coś, za co zwiążecie mnie,
posmarujecie smołą i pierzem i rzucicie
na ten cholerny stół. Zamiast tego słyszę oklaski
kłownów, pajaców, psów. Jakie to ludzkie błędzić,
choćby po kanałach, TV, reality, TV, zapłacisz za
tę rozbitą popielniczkę! Zapłacę Betty. Jestem cały twój!

Luv, operacja powiększenia biustu zrobiła z ciebie cud.
Autentyczny cud! Dream team, amerykański sen.
Odkryłem Amerykę dochodząc do wniosku, że
każdy szef to gnój.

Ameryka nigdy nie wyszła poza Ciechocinek.
Ale ten świat mi się podoba. Podoba się Tobie, Betty?
Podoba mi się, bo jest mój.

Kiedy odkryłem Amerykę pomyślałem, człowiek
robi się coraz starszy. Widzisz tego przygłuchego dziadka?
Niedługo wszyscy będziemy tak samo ślepi jak on.

A potem tylko wachać kwiatki. Nosem, który już dawno
stracił węch. Kraina wiecznych łowów, kołczan
pelen ślepych, zatrutych strzał. Trafiłeś w dziesiątkę Ameryka, Eureka,
tu nie ma nic! Ziiip, cięciwa, brzdąkk!

W dniu kiedy odkryłem Amerykę pomyślałem, robić
karierę to lepiej niż nie robić nic. Mam dokonania. Tysiące
ludzi to kupuje, głoszę że najlepsza okazja jest tuż, jest już
że mają tylko dzisiaj, bo jutra nie będą już mieć. Nie zdążyć
na wyprzedząz to katastrofa to zero null.
(Nic. Nic. Ameryka to wszystko albo nic.)

Dzisiaj już lepiej idź spać. Czytałaś Biblię? Mój ojciec
czytał mi ją do snu. Ameryka to Dawid i Goliat.

Gadasz jak nawiedzony Superman.
Portki w dół i hop pod kołdrę, spać!

Oh, Betty znowu tam zerkasz, co jest?
Boisz się małej myszki ale podnieca cię gruby
tłusty szczur?

W dniu kiedy odkryłem Amerykę powiedziałaś
co cię nie zabije, cię wzmocni. Rozbiłem głowę
o chiński mur. Masz temperaturę?
Gorączkę złota mają tu wszyscy we krwi.

Ten pucybut, który chce być kimś. Ameryka
jest w każdym z nas. Ameryka potrzebuje
świeżej krwi. Przyślij nam swoje cv!

Czym się zajmuję? Robię reklamy
dla TV. Ale interesujesz mnie Betty
tylko ty. Te twoje zgrabne nóżki tyłeczek
i cyc. Reszta to blef.

Moja dziewczyna jest trup pijana śpi.
Możemy uciec, jest plan by zmienić
stan. Chyba nie myślisz serio
że będzie cię chciał ten tłusty szczur?
Złota ryba: gruba pirania, rekin, zalany fiut.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę
pomyślałem że Europa to jeden wielki
śmierdzący perfumami trup.
Lepiej już wychowywać się wśród
małp. Ale teraz i one muszą z czegoś żyć.

Zarobić muszą na siebie i cyrk i zoo.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę
zapraǳiałem być cesarzem Chin.
Myśl globalnie, powstrzymuj się od
działania, twój ruch.

Gong. Druga runda. Czy to dla ciebie cios?

Uwierają cię portki Supermanie? To je zrzucić.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę pojąłem,
może być tylko jeden Król.

Odkrywam Amerykę:
Śmierć to biały śmieć. Ten gnój.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kaczanowski-stany>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Kaczanowski, Stany, FA-art, Bytom 2005.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Sergei Gussev@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-5815-2

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).